Nr. 401. We Lwowie czwartek dnia 28 sierpnia 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Morskie Oko.

Grac 27 sierpnia.

Dr. Tchórznicki zakończył wczoraj swój referat, a dziś — z powodu obfitości materjału — jeszcze zreasumuje swą rzecz.

Wczoraj zabierał także głos koreferent dr. Korn i wykazał, iż kataster i sprawa opodatkowania ze strony skarbu austrjackiego odnośnie do spornego terytorjum, jest w zupełnym porządku. Dr. Korn wywody swoje poparł szczegółowemi tabelami a także pomiarami geometry Skody, który dokonał ich w r. 1894 i 1895.

Tabela, przedstawiająca obecny stan pomiarów spornego terytorjum, jest następująca:

Parcela.	Przedmiot	Morgi.	Sążnie □.
2538	las	218	1228
2539	łąka	145	749
2541	skała	233	
2540	część Czarnego Stawu	16	
2537	część Morskiego Oka	14	1500
2683 2684	połowa Rybiego Potoku	3	450
	Razem	628	877

Dr. Korn wywód swój wygłosił nadzwyczaj dobitnie i płynnie.

(*Telegram Dziennika polskiego*).

Grac 28 sierpnia. Wczoraj polscy sędziowie rozjemczy otrzymali najnowszą kartę sztabu generalnego, na której terytorjum sporne oznaczone jest jako sporne, nie zawiera potoku z Rysów do Czarnego stawu, którego w istocie nie ma, a odpływ z Morskiego Oka do Białej wody nazywa potokiem Rybim, a nie Białką, jak to Węgrzy utrzymują.

Zgon Siemiradzkiego.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego".*)

Kraków 28 sierpnia. Imieniem Akademji umiejętności wysłał wiceprezes Zoll do brata śp. Henryka Siemiradzkiego, adwokata Michała Siemiradzkiego, następujący telegram:

Imieniem Akademji umiejętności, boleśnie dotkniętej przedwczesnym zgonem nieodżałowanej pamięci brata Pańskiego, przesyłam wdowie i całej rodzinie wyraz najgłębszego żalu i serdecznego współczucia.

Wczoraj w południe dyrektor teatru miejsk. p. Kotarbiński, w towarzystwie artystów Szczurowicza i Pawłowskiego. złożył w Muzeum narodowem przed obrazem Siemiradzkiego „Pochodnie Nerona", wspaniały wieniec, uwity z białych kwiatów, przesłoniętych krepą. Na szarfach napis: „Teatr krakowski — Henrykowi Siemiradzkiemu".

Polskie seminarjum nauczycielskie w Cieszynie.

(*Telegram „Dziennika Polskiego"*).

Ołomuniec 28 sierpnia. *Posor* donosi, iż rząd nie pozwolił na otwarcie polskiego seminarjum nauczycielskiego w Cieszynie.

Podróż króla włoskiego.

(*Tel. Dz. Polskiego*).

Szafuza 27 sierpnia. Król włoski przybył tu wczoraj o godzinie 10 wieczorem. Wodospad Renu był podczas przejazdu króla bogato iluminowany. Na dworcu objęły władze kolejowe badeńskie prowadzenie pociągu dalej przez Niemcy.

Zurych 28 sierpnia. Podczas przejazdu króla włoskiego przez Szwajcarję, agenci policyjni aresztowali w Haldamo niebezpiecznego anarchistę włoskiego.

Würzburg 28 sierpnia. Król włoski przejechał tędy wczoraj o godzinie 7 rano, nie wychodząc wcale podczas krótkiego przestanku z wagonu.

Berlin 28 sierpnia. Ulice, któremi ma przejeżdżać król włoski, wspaniale przystrojone. Ustawiono wiele trybun. Napływ obcych dość znaczny. Dziś w szkołach tutejszych nie będzie nauki.

Berlin 28 sierpnia. Dziś popołudniu przyjmie król włoski w pałacu królewskim ciało dyplomatyczne *in corpore*. Przedtem przedstawią się królowi poszczególni ambasadorowie.

Wildpark 28 sierpnia. Wczoraj o 5-ej popołudniu, na pięknie przystrojonym dworcu, poczęli się gromadzić na przyjęcie króla włoskiego książęta niemieccy, bawiący w Berlinie i Poczdamie, dyplomaci i t. d. Przybył kanclerz Buelow, Waldersee, ambasador włoski. Kilka minut przed przybyciem pociągu nadjechał cesarz Wilhelm w mundurze gwardji z gwiazdą orderu Annuncjaty i szarfą orderu wojskowego sabaudzkiego. W chwili, gdy pociąg zajechał, zagrała muzyka hymn włoski. Król Wiktor Emanuel, w mundurze 13 p. huzarów, miał szarfę orderu czarnego orła.

Monarchowie na powitanie ucałowali się kilkakrotnie serdecznie. Następnie odjechali do pałacu. Za nimi jechał w drugim powozie Buelow z ministrem włoskim Prinettim. Eskortę tworzył szwadron gwardji przybocznej. W pałacu powitała króla włoskiego cesarzowa.

Londyn 28 sierpnia. Dzienniki tutejsze omawiają przybycie króla włoskiego do Berlina. *Standard* pisze: Możemy z przyjaznem uczuciem patrzeć na zbliżenie się członków dwóch wielkich aljantów, ponieważ z oboma żyjemy w dobrych stosunkach.

Daily Telegraph powiada: Charakter władców, zasiadających obecnie na tronach Europy, daje rękojmię pokoju. Cesarz Wilhelm, o którym zrazu mniemano, że zasłynie jako wielki wojownik, zyskał wyższe miano, okazawszy się „palladium pokoju". Dlatego i zjazd w Berlinie jest dobrą zapowiedzią.

Poczdam 28 sierpnia. Wczoraj o 8 wieczorem był król włoski na obiedzie familijnym u cesarza i cesarzowej. Król włoski prowadził cesarzową, cesarz Wilhelm ks. Fryderykę Leopoldynę. Obok króla usiedli cesarz i cesarzowa. dalej po lewej stronie ks. Fryderyka Leopoldyna i ks. Otto szlezwicko-holsztyński. Naprzeciwko króla siedział następca tronu.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Mianowanie.

Wiedeń 28 sierpnia. Minister rolnictwa zamianował adjunkta górniczego z krakowskiego okręgowego urzędu górniczego, dra Franciszka Rybaczewskiego, komisarzem górniczym.

Odznaczenie.

Wiedeń 28 sierpnia. Profesor szkoły realnej w Lublanie Emil Ziakowski otrzymał z okazji przeniesienia w stan spoczynku tytuł radcy szkolnego.

Sejmik relacyjny.

Lublana 28 sierpnia. Poseł do rady państwa radca dworu Ploy, składał wczoraj przed wyborcami w Polstrau sprawę ze swych czynności poselskich. Omawiał szeroko sprawę ugody z Węgrami, oraz kwestję językową i zapewnił, że posłowie słoweńscy wierni religji, kościołowi i cesarzowi, toczyć będą zaciętą walkę o prawa swego ludu i swego języka. Zgromadzenie uchwaliło posłowi wotum zaufania, a następnie przyjęło rezolucję, w której domaga się utworzenia uniwersytetu słoweńskiego w Lublanie, wyodrębnienia południowej Styrji i zaprowadzenia w niej samodzielnego zarządu, ustanowienia urzędników słoweńskich w okręgach słoweńskich, dwujęzycznych napisów na wszystkich urzędach, pomnożenia szkół słoweńskich i założenia słoweńskiej szkoły przemysłowej w Polstrau.

Kartel naftowy.

Wiedeń 28 sierpnia. Rokowania między producentami ropy, a rafinerami w sprawie utworzenia kartelu naftowego, odbywały się wczoraj w dalszym ciągu, ale nie zdołano dotychczas jeszcze osiągnąć porozumienia co do spornych punktów. Jest atoli nadzieja, że do soboty rokowania te się zakończą i że kartel zapewne wejdzie w życie.

Powstanie w Ameryce środkowej.

Waszyngton 28 sierpnia. Poseł Stanów Zjednoczonych w Caracas donosi: Komendant pewnego okrętu wojennego rządowego zawiadomił, że przez dwa dni ostrzeliwał miasto Sijudat (w kolumbijskiem państewku Bolivar), lecz następnie z powodu braku amunicji cofnął się.

Londyn 28 sierpnia. Biuro Reutera donosi z Caracas, że podczas dwudniowego ostrzeliwania miasta Sijudat, wiele osób zginęło, a wiele odniosło rany.

Wojska rządowe i powstańcze dopuszczały się wielu gwałtów. 3.000 angielskich mieszkańców zażądało przysłania okrętu wojennego.

Na nowe działa.

Wiedeń 28 sierpnia. *N. W. Tagblatt* donosi, że do parlamentu po jego ponownem zebraniu się, jako pierwsze przedłożenie rządowe wpłynie projekt ustawy, dozwalającej obu rządom użycia rezerw kasowych, na utworzenie nowych dywizyj haubicowych uchwalonych przez delegacje i na reorganizację artylerji górskiej.

Również wpłynie przedłożenie rządowe w sprawie rewizji ustawy wojskowej, z czem połączone będzie żądanie pomnożenia kontyngentu rekruta o 40.000 ludzi, który będą asenterowani do rezerwy zapasowej.

Spotkanie się cara z cesarzem Franciszkiem Józefem.

Rzym 28 sierpnia. W tutejszych kołach dworskich utrzymują, iż gdy car będzie jechał do Włoch, aby oddać wizytę królowi Wiktorowi Emanuelowi, to cesarz Franciszek Józef spotka się z carem w jednej ze stacyj granicznych.

Pożyczka serbska.

Belgrad 28 sierpnia. Konferencja w sprawie nowej pożyczki serbskiej zakończona. Zastępca francuskiej grupy wierzycieli dziś będzie przyjęty przez króla. Jutro udaje się do Paryża, gdzie nastąpi podpisanie umowy przez posła serbskiego w Paryżu, radcę sekcyjnego w ministerstwie skarbu i zastępcę syndykatu.

Albańczycy a Czarnogórcy.

Stambuł 27 sierpnia. Poseł Czarnogórski Bakies zwrócił uwagę porty, że Albańczycy gromadzą się w pobliżu miejscowości Gusinje w celu napadnięcia na Czarnogórców koło Velika. Poseł prosił o wydanie odpowiednich zarządzeń w celu zapobieżenia zatargowi. Porta obiecała po zasięgnięciu informacyj wydać stosowne rozkazy.

Walka ochronna.

Brest 28 sierpnia. Siostry zakonu św. Ducha, wypędzone z Landerneaux, przybyły tu z powrotem, znalazły bowiem w archiwum dekret z r. 1828, który zapewnia im ochronę na wypadek wygnania. Ludność powitała je owacyjnie.

Bankructwo.

Grac 28 sierpnia. Rolnicza Kasa pożyczkowa w St. Leonhard popadła w konkurs. Po śmierci jej przewodniczącego, okazały się w Kasie wielkie malwersacje i brak pieniędzy. Chciano jej pospieszyć z pomocą i przeprowadzić sanację, ale zdefraudowana kwota była tak znaczną, że dalszy byt Kasy był niemożliwy i musiano ogłosić konkurs. Poczyniono starania, aby włożycielom wkładki zostały zwrócone.

Minister handlu w Czechach.

Praga 28 sierpnia. Minister handlu w towarzystwie namiestnika jeździł wczoraj popołudniu do Taboru i zwiedził tam ratusz, muzeum i wystawę. Wieczorem po bankiecie powrócił minister z namiestnikiem do Pragi.

Zawalenie się mostu.

Monachjum 28 sierpnia. Roboty około usunięcia gruzów zawalonego mostu „Cornelius" trwały bez przerwy do godziny 3 rano. Z pod gruzów wydobyto 37 robotników, z których kilkunastu jest zabitych, reszta ciężko ranionych, a 8 lekko. Szkody wyrządzone przez zawalenie się mostu wynoszą kilkaset tysięcy marek.

Wczoraj zdarzył się na tym moście nowy wypadek, a mianowicie zawaliło się rusztowanie, przyczem jeden robotnik został ciężko raniony. Książę regent Luitpold, zawiadomiony o tym wypadku, przeznaczył z własnej szkatuły znaczniejszą sumę dla rodzin robotników, którzy padli ofiarą katastrofy.

Manewry w Poznańskiem.

Londyn 28 sierpnia. Na manewry cesarskie w Poznańskiem wyjedzie minister Brodrick, marszałek Roberts, lord Lansdovne i 20 oficerów angielskich. Na kilka dni przed 9 września ma cesarz Wilhelm, jak słychać, udać się do Anglji, aby wziąć udział w uroczystości dworskiej, z powodu rocznicy urodzin króla Edwarda.

Wypadek z automobilem.

Frakfurt 28 sierpnia. *Frankf. Ztg.* donosi z Londynu, że miljoner Mattbiew wypadł z żoną z automobilu i oboje zabili się na miejscu. Towarzyszący im ksiądz i pewna dama są śmiertelnie ranni.

Lawina kamieni.

Turyn 28 sierpnia. Na robotników, pracujących koło budowy kolei pod Romagnano, spadła lawina kamieni i zasypała czterech robotników. Natychmiast pośpieszono się z pomocą, ale niestety jednego wydobyto już nieżywego, trzech innych zaś śmiertelnie ranionych.

Cholera.

Petersburg 28 sierpnia. Podług doniesień urzędowych cholera w Rosji azjatyckiej nie przybiera już groźniejszych rozmiarów. Były tylko 4 wypadki na okrętach, objeżdżających jezioro bajkalskie. Wszędzie, gdzie cholera w Azji wschodniej wystąpiła, teraz już słabnie. W Odessie zmarła 21 bm. w szpitalu miejskim pewna kobieta wśród podejrzanych objawów.

Aleksandrja 28 sierpnia. W ostatnim tygodniu zachorowało na cholerę osób 1127, zmarło 791. Ogółem stwierdzono dotąd 4781 wypadków cholery.

Bukareszt 28 sierpnia. Rewizja i desynfekcja, zaprowadzone dla proweniencji z Odessy, zostały już zniesione.

Pożar.

Tryjest 27 sierpnia. W magazynach browaru Drehera i Broccetto wybuchł ogromny pożar, który wyrządził szkodę na 200.000 koron. Szkoda była ubezpieczona. W składach tych nagromadzone były wielkie ilości pak, beczek i węgla. Straż pożarna zdołała uratować tylko dom dyrekcji i mieszkanie urzedników.

Cyklon.

Madryt 28 sierpnia. Wyspę Malorca nawiedził straszliwy cyklon, który wyrządził znaczne szkody. Również z wielu innych miejscowości i z prowincji Alicante donoszą o burzach. Wiele osób odniosło obrażenia.

Wiedeń 28 sierpnia. Zmarł tu kapitan gwardji przybocznej, generał kawalerji Eugenjusz baron Piret de Bihain.

Zemuń 28 sierpnia. Tutejsza policja otrzymała wiadomość z Belgradu, iż bankier tamtejszy Emanuel Löwy ukradł bratu swemu 50.000 denarów i umknął, prawdopodobnie do Austrji. Za schwytanie jego wyznaczono nagrodę.

Paryż 28 sierpnia. Szach perski złoży w piątek wizytę prezydentowi Loubetowi.

Sofia 28 sierpnia. Policja tutejsza utrzymuje, że banda przytrzymana w pobliżu Sofji, została uzbrojoną przez komitet Sonczewa, a nie Sarafowa.

Ischl 27 sierpnia. Ks. Gizela bawarska odjechała dziś przedpołudniem ze świtą do Monachium. Cesarz odprowadził córkę na dworzec.

Paryż 28 sierpnia. Potwierdza się wiadomość, że ambasador francuski w Bernie Bichourd zamianowany zostanie ambasadorem w Berlinie.

Czem trują chłopa?

Jako uzupełnienie artykułu umieszczonego w nrze 394 *Dziennika Pol.* — otrzymujemy wiadomość z Dory od osoby najzupełniej wiarogodnej. P. Mojżesz Rubin, dzierżawca propinacji i patentowany fabrykant mocnych wódek, ma już w tutejszej okolicy ustaloną pod tym względem sławę. Przed kilku laty wypadek zdarzył, że doręczono proboszczowi w Dorze, wraz z jego listami otwarte pismo, nakreślone hebrajskim alfabetem — po niemiecku. Ksiądz znał ten alfabet i odczytał ciekawą kurendę pod adresem tego samego Mojżesza Rubina. Odezwa zaczynała się słowami:

Jüdische Kinder!

Kauft *Schnapsverstärkungsmittel!*

Poczem był opisany szczegółowo ten niezrównany, przedni, znakomity środek, którego jeden tylko litr potrafi tak zatruć, przepraszam — wzmocnić cały hektolitr wódki, że chłop będzie miał wrażenie spirytusu *minimum* o 10 procent silniejszego.

Wyborny ten eliksir życia był, jak się pokazało, eterem siarczanym.

Jak się to dzieje, że M. Rubin dotychczas dzierży jeszcze berło propinatora w Dorze, jest rzeczą dla nas niezbadaną.

Obecnie jednak stanowczo mu się wykręcić nie uda. Rubin był już raz sądownie karany za fałszowanie rumu, wskutek czego teraz bezwątpienia prócz grzywny wysokiej, zostanie mu odebraną koncesja.

Izba sądowa.

Lwów 28 sierpnia.

Krykiewicz i Mielecki contra Gryglaszewski.

Jak się spodziewać należało z dotychczasowej praktyki i wczorajsza rozprawa nie doprowadziła procesu Krykiewicz Gryglaszewski do końca. Rozprawę znowu odroczył sędzia wyrokujący, radca Maksymowicz, aż do powrotu z urlopu sekretarza sądowego, p. Wilczka, który na rozprawie w charakterze świadka zostanie przesłuchany. Zarekwirowane zostaną także do tej rozprawy, która się za kilka dopiero odbędzie tygodni, odnośne akta z sądu karnego.

(Rozruchy w Obroszynie).

Przed trybunałem zwykłym lwowskiego sądu karnego, stawało wczoraj pięciu robotników zajętych w Obroszynie przy budowie linji kolejowej Lwów-Sambor, oskarżonych o to, że w dniu 3 czerwca br., na wiadomość o rozruchach we Lwowie, porzucili pracę i urządzili wraz z innymi swoimi kolegami podobne, a miniaturowe tylko rozruchy we wsi, w której pracowali. Rozbili więc i zdemolowali parę karczem i pobili kilku żydów.

Oskarżeni do winy nie przyznali się pomimo nader ich obciążających zeznań świadków.

Po przeprowadzonej rozprawie, zostali skazani: Prokop Skoryk na 1 miesiąc, zaś Jan Styrna i Stefan Hawliczek po 14 dni aresztu. Oskarżonych Walentego Śliwę i Antoniego Slezara uwolniono.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Czwartek 28 sierpnia.

„Panorama Racławicka", na placu powystawowym. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Teatr miejski: „Piękna z Nowego Jorku", operetka. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Kalendarz. Czwartek (28): Augustyna b. — Wyszomira. — (15): Uspen. Bohor. Wschód słońca o godzinie 5 minut 19, zachód o godzinie 6 minut 40

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 16° R. Pogoda.

Wiadomości osobiste. Namiestnik, hr. Leon Piniński, który bawił w sprawach urzędowych w Wiedniu, wyjechał z Wiednia do kąpiel, skąd powróci do Lwowa w połowie września.

Zawalenie się mostu. Z Monachjum donoszą, iż przyczyną zawalenia się mostu „Cornelius", było usunięcie się filaru w jednej części mostu. Z gruzów wydobyto dotychczas 8 trupów, 27 osób jeszcze nie odszukano. Z powodu, że katastrofa zdarzyła się w samo południe i że na moście znajdowało się bardzo wiele osób, rozegrały się rozdzierające sceny.

Niepożyteczna wygrana. Markus Birnbach doniósł policji, że skradziono mu z kieszeni kamizelki kartkę loteryjną, na którą padła wczoraj wygrana 4 koron.

Naukę rysunku i malarstwa dla pań i panów rozpoczyna p. Marceli Harasimowicz, artysta-malarz, od 1 września r. b. Zgłoszenia przyjmuje w swojej pracowni przy ulicy św. Mikołaja l. 18.

Rozprawy przed sądem przysięgłych odbędą się: 9 września Batiuczko i towarzysze o zbrodnię morderstwa (przewodn. radca Giżowski); 13 Łotasz o zbrodnię podpalenia (r. Podlaszecki); 15 Neuwerth o zbrodnię morderstwa (r. Jasiński) i 16 września Pańkiewicz o zbrodnię zgwałcenia (r. Adamiak).

Kradzież w hotelu. Odnośnie do naszej notatki pod powyższym tytułem we wczorajszym numerze *Dziennika polskiego*, prosi nas zarząd hotelu Belle Vue o sprostowanie tej treści, że skradziony rzekomy pakiet znalazł się już.

Szczęśliwej drogi! W Wiedniu krążą pogłoski, iż znany Wolf zamierza złożyć mandaty do parlamentu i do sejmu czeskiego, by się wynieść na stały pobyt do Niemiec. Zrozumiał, że jego rola polityczna w Austrji skończona. Ust w parlamencie nie może otworzyć, by mu nie przypomniano panny Tschan. Na razie oba mandaty uratował, czy je przecież zdoła utrzymać na przyszłość, skoro będzie skazanym na milczenie? Z jednej strony zwalcza go Schönerer, z drugiej cała prawica będzie śmiała się do rozpuku, jeżeli on, Wolf, poważy się prawić w dawnym stylu o „wierności niemieckiej" (deutsche Treue) i chwalić wyższość moralną Niemców, kosztem mniej wartających (minderwerthig) Słowian.

W Niemczech tymczasem rozmaite stowarzyszenia hakatystyczne potrzebują mowców wędrownych i organizatorów. K. H. Wolf, agitator wyśmienity, ma przed sobą otwartą arenę,.. zarobku jako kaznodzieja, nawołujący do tępienia Polaków w Prusiech.

Ofiary automobilu. Państwo Fair pozostawili oboje testamenty, spisane w lutym 1901 r. i złożone u adwokata amerykańskiego Heggerty. Pan Fair swój majątek zapisał żonie, mianując ją przytem egzekutorką testamentu. Pani Fair uczyniła zapisy swojej matce, swoim dwom braciom, dwu siostrom i bratu przyrodniemu. Legaty dochodzą do wysokości połowy jej fortuny, resztę pozostawiła mężowi, mianując go wykonawcą swojej ostatniej woli. Według zeznania pani Hourdet, która była świadkiem wypadku, p. Fair umarł po żonie.

Dalsze wypadki z samojazdami są teraz na porządku dziennym. Kupiec marsylski Giraud, wraz ze swą kuzynką, panią Franceschi i narzeczoną, panną Tissot, wracał z Orange do Marsylji. Przez niepojętą lekkomyślność, nie mogąc pomieścić się w automobilu, usiadł na skrzydle. Samojazd robił po 30 kilometrów na godzinę. Ujechano szczęśliwie 50 kilometrów, gdy w pobliżu Capelle skutkiem wstrząśnienia, p. Giraud stracił równowagę i spadł, automobil stoczył się z góry, pani Franceschi poniosła lekkie obrażenia, ale panna Tissot, padając, poraniła sobie głowę, tak, iż trepanacja czaszki okazuje się niezbędną. W Paryżu przy Avenue Niel,

rentier Gross, jadący automobilem, uległ poważnemu wypadkowi. Niebezpieczeństwo grozi jego życiu.

Użycie tabaki zaczyna się znowu stawać modnem, zwłaszcza odkąd rozeszła się wiadomość, że król Edward VII zażywa tabakę, choć się do tego publicznie nie przyznaje. Główne firmy angielskie, handlujące tym towarem, „Fr boury" i „Frayen", poprawiły w ostatnich czasach znacznie swoje interesy, zachwiane skutkiem powiększającego się stopniowo upadku tego przyzwyczajenia. Osoby, zażywające tabakę przypisują jej zbawienne wpływy przeciw influenzy. Co jednak zdrowie zyska, to estetyczny wygląd niezawodnie utraci.

Kobiety jako rzeźniczki. Zdawaćby się mogło, że rzeźnictwo najmniej chyba odpowiada kobietom, chociażby ze względu na ich brak sił fizycznych. Jest jednak kraj, w którym tylko kobiety zajmują się tem rzemiosłem. Odnosi się to mianowicie do Paragwaju, gdzie zresztą i bardzo wiele innych zawodów, pozostających u nas jedynie w rękach mężczyzn, spadło na słabe barki kobiece. Przyczyny tego faktu szukać należy w zaciętej walce, którą Paragwaj przed 30 laty toczył z przeważającą potęgą Brazylji, Argentyny i Urugwaju. Walka ta skończyła się prawie zupełną zagładą zdolnych do boju mężczyzn, o czem świadczą najlepiej następujące cyfry. I tak. W r. 1857 ludność Paragwaju wynosiła 1,337.239 dusz, zaś w r. 1873, a więc w trzy lata po skończonej wojnie, zaledwie 22 .079, w której to cyfrze znajdowały się prawie same kobiety, dzieci i starcy. Gdy wojna się skończyła, zapanowały tak straszne stosunki, że reszcie ludności kraju groziła śmierć głodowa. Zjadano koty, psy i konie. W tych warunkach musiały kobiety chwycić się pracy, którą przedtem wykonywali mężczyźni; budowały więc domy, uprawiały pola i same sobie przygotowywały bawełniane materje na suknie. Z tych to czasów pozostało do dziś dnia także rzemiosło rzeźnicze w rękach kobiet tamtejszych.

Wąglik we Lwowie.

Od paru dni zatrważające chodzą wieści po Lwowie o ukazaniu się w mieście strasznej choroby wąglika (karbunkułu). Wieści te znalazły swój wyraz w notatkach kronikarskich z wymienieniem, że choroba powstała ze spożycia, czy też przez zetknięcie się z mięsem, pochodzącem z jatki pewnego rzeźnika żydowskiego, czy też przez ukąszenie przez muchę, która siadła na padłem bydlęciu. To drugie przypuszczenie wydało nam się dość nieprawdopodobnem, wskutek czego staraliśmy się dowiedzieć czegoś bliższego o tej, dla stolicy niezmiernie ważnej sprawie.

Otóż o ile udało nam się sprawdzić, oprócz osób wymienionych w numerze onegdajszym, zapadła na chorobę wąglika i żona właściciela jatki Juljusza Katza, przy ulicy Serbskiej. Ponieważ Katzowa pełni funkcje kasjerki w sklepie swego męża, że dalej u Katza, zakazili się wąglikiem czeladnik jego, chłopak i parobek, nie ulega tedy najmniejszej wątpliwości, że w jatce Katza jest źródło zarazy. Dziwne tylko, że jatkę tylko odkażono a nie zamknięto zupełnie.

Ale na tem nie koniec; przypatrzmy się, jak to jest z tem złem mięsem u Katza. Przedewszystkiem Katz nie bije bydła w rzeźni miejskiej, ale sprowadza mięso wagonami z prowincji, głównie zaś z Grzymałowa i Zabłotowa na dworzec Podzamcze. Pomimo wyraźnego brzmienia przepisów rzeźnianych i sanitarnych, że mięso, sprowadzone z za obrębu Lwowa, musi być zawiezione do rzeźni miejskiej i tam poddane oględzinom weterynarskim, Katz odbiera mięso na kolei, gdzie je ogląda weterynarz miejski. Mamy prawo przypuszczać, że oględziny te muszą się odbywać bardzo pobieżnie, inaczej by bowiem padliny wprost, jaka nieraz do Lwowa przychodzi, do miasta nie puszczał. Ale choćby ona i była zupełnie ścisła, nie rozumiemy, skąd jakiś p. Katz przychodzi do cieszenia się wyjątkową protekcją gdy, jeżeli ktoś zabije cielę za rogatką, musi z niem iść do rzeźni do oględzin.

Prawda, że Katz jest dostawcą mięsa dla miejskiego domu ubogich we Lwowie, ale ten fakt winien powodować jeszcze większe baczenie na to, jakiem to mięsem bywają karmieni prebendarjusze miejskich zakładów i jeżeli komu, to jemu nie powinno być dozwolone łamanie przepisów. Dla ścisłości musimy jeszcze nadmienić, że brat Juljusza Katza jest dostawcą mięsa do jednego z pierwszorzędnych hoteli lwowskich, może więc zachodzić obawa, że czasem — jak to bywa — zapożycza się od brata i szerzy zarazę dalej, nawet na wykwintnych stołach.

W interesie bezpieczeństwa zdrowia i życia mieszkańców, winin magistrat rozciągnąć opiekę nad tego rodzaju, jak Katz, handlarzami padliny, starać się o ograniczenie wszelkimi środkami, dowozu mięsa z odległej prowincji do Lwowa, a przedewszystkiem nie odstępować na włos od istniejących przepisów. Tam gdzie o zdrowie ludzkie chodzi, nie powinno być żadnych względów, ani protekcyj, a to zarówno w interesie ludności, jak i uczciwych majstrów rzeźniczych.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 28 sierpnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 684·50, Akcje węg. Zakł. kred. 733·—, Akcje Anglobanku 277·—, Akcje Unionbanku 539·—. Akcje Laenderbanku 419·25, Akcje Bankvereinu 455·—, Akcje Bodencredit 928·—, Akcje gal. Banku hipotecznego 538·—, Akcje kolei państw. 717·—, Akcje kolei połudn. 68·75, Akcje tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbetnal 467·—, Akcje kolei Północnej 5700, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—. Akcje Alpiny 390·50, Akcje Rima Muranji 497·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1510·—, Akcje fabryki broni 328·—, Akcje tureckie tytoniowe 317·—. Oblig. węg. indemn. 97·60, Renta majowa 101·80, Austr. renta koron. 101·15, Węgierska renta koron. 97·90, 4 i pół l. listy Tow. kred. ziemsk. 96·40, 4 proc. listy Banku kraj. 97·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101.—, 4 proc. listy Banku hipot. 96·50, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 100·60, 5 proc. listy Banku hipot. 110· , 4 proc. Gal. oblig. propin. 99·30, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 97·25 4 proc. pożyczka m. Lwowa 94·30 Losy tureckie 111·75, Marki 117·50, Ruble 253·50

Wiedeń 28 sierpnia **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

— Wiesz, wszyscy pewni są, że jesteś narzeczoną i winszują ci tego?

— Nawet... pan Gustaw?

— Nawet on... I — moim obowiązkiem jest powiedzieć — nie ma słów na pochwałę twojego przyszłego.

— Ah! — rzekła Julcia, zamykając oczy na chwilę. — Dlaczego — dodała — nie powiedziałeś mu, że nie ma jeszcze nic postanowionego?

— Dlatego, że nie mogąc tego okazać, wściekły byłem na Gustawa. Co prawda, nie często teraz przychodzi na probostwo.

— Nie przychodzi i do zamku! — westchnęło dziewczę.

Milczenie znów zapanowało. Julcię coraz więcej przerażało znużenie księdza, oddech jego ciężki i szybki.

Po chwili ksiądz zaczął mówić jak gdyby do siebie:

— Nigdy nie miałem takiej pokusy jak obecnie, nie podziwiania wszystkiego, co dobry Bóg robi... Takie to było łatwe! Odszedłbym taki zadowolony! Gdyż ja także wolę Gustawa. Lecz Bóg jest Panem, a życie przechodzi na spełnianiu nie tego, cobyśmy woleli.

Najdłuższa przemowa nie zrobiłaby na Julci takiego wrażenia jak te słowa: „Gustaw ci winszuje!"

Wróciła do zamku z uczuciem, że marzenie jej skończone. Duma jej nawet cierpiała, tak jak ojca przedtem, na myśl, że Gustaw mógł odgadnąć to jej marzenie. Może chciał ją wyleczyć, zgadzając się tak łatwo na zerwanie...

Długo szła aleją do zamku, każde drzewo przypominało jej wspólne spacery. „Miałam tylko jednego przyjaciela — myślała, łzy połykając — i już go nie mam!"

Wtedy życie stanęło przed jej oczyma, jak droga pusta, nieskończenie długa, nużąca. Na tej drodze widziała tylko szeroką postać Lopriac'a podającego jej rękę...

. . . .

Baralys otworzył pakiet otrzymany z poczty, w przedsionku.

— Myślałam, że pragniesz zatrzymać mnie przy sobie?

— Właśnie dlatego przychylny jestem temu małżeństwu. Lopriac nie pragnie niczego więcej, jak mieszkać z nami.

— Ah!... — rzekła Julcia ze smutnym uśmiechem. — To jego największa zaleta w twoich oczach, wszak prawda?

— Ależ ma jeszcze inne. Najpierw zakochany jest w tobie, — na swój sposób, to jest bez oznak zewnętrznych Jeżeli odmówisz, biedny chłopiec pojedzie do Tonkinu. Taka miłość powinna cię wzruszyć.

— Więcej mnie dziwi, niż wzrusza. Co takiego jest we mnie, żeby pokochać? Nie mam nic nadzwyczajnego w sobie, żadnego talentu wyróżniającego kobietę; jestem bardzo młoda nie podróżowałam nigdy. Mówiąc między nami, tatusiu; czy ci się nie zdaje, iż pan de Lopriac zakochał się we mnie dlatego, że po powrocie żadnej innej nie widział? W instytucie Pasteur'a zapewne miał tylko mężczyzn kolegów.

— Czy byłoby ci przyjemnie dowiedzieć się, że kochał dziesięć panien przed tobą?

— Byłoby mi najprzyjemniej, żeby jak najprędzej pokochał inną — ale nie mnie...

Julci zdawało się, że dosyć powiedziała. Ojciec zaś postąpił bardzo zręcznie i nie nalegał, lecz nie dał za wygraną.

Adéhaume w innym razie nie dający dowodu nadzwyczajnej inteligencji, gdy chodziło o własną korzyść, był przebiegły jak Tayllerand i wymowny jak Demostenes. Otóż znalazłszy zięcia wymarzonego, to jest zięcia, który nie chciał wpływać na zmianę jego życia, nie myślał go z rąk wypuścić. Prawdę powiedziawszy, Julcia napróżno szukała przeszkód do tego małżeństwa, Lopriac oprócz rzadkich zalet, nie dał poznać żadnej wady.

— Lecz ja go nie kocham! — mówiła z płaczem, nie mogąc znaleść innego argumentu.

— Tem lepiej! — odpowiadał Adéhaume. — Dowodzi

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 266 10; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 263·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. —·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc, 285·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 255·—; Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 89·50; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 111·—. *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·25; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 427·—; Clary 40 zł. m. k. 198·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82·50; Losy m. Krakowa 20 zł, 75·—; Pożyczka m. Lublany 20 zł. 74·—; Ofen 40 zł. 188·—; Palffy 40 zł. m. k. 191·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 54·70; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27·50; Los fund. arc. Rudolfa 10 zł. 75·—; Salma 40. zł. m. k. 235·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 77·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 242·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku —·—.

— **Wiedeń** 28 sierpnia. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 17·30 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 32·— do —·—. Tendencja silna. Spirytus od koron 59 70 do —·—. Tendencja niezmieniona.

— **Berlin** 28 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 216·10, Staatsbahny 153·90, Disconto Comandit 185·25, Berlińskie Tow. handl. 157·25, Laura 199·75, Bochumery 184·40, Kolej połud. wschodnio-pruska 80·50, Ruble za gotówkę 216·25, Kolej warszaw. wied. 175·50, Kolej morza Śródziemnego 88·40, Kolej Meridionelna 129·10, Losy tureckie 113·75, Renta włoska —.—, „Harpener" kopalnie węgla 162·40, Kolej Marienburg-Mławka 75·50, Konsolidation 326·25, Lombardy 18·40, Kolej Henry 97·10, Niemiecki bank narodowy 113·60, Kanada Profered 135·40; Akcje żeglugi hamburskiej 107·—.

— **Berlin** 27 sierpnia. Austrjackie banknoty 68·40, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 27 sierpnia. Austr. kredyty 216·25; Kolej państw. —·—; Laura —·—; Disconto 154·10; Alpiny 185·—.

— **Paryż** 27 sierpnia. 3% renta 107·02; mąka 30·90.

NEKROLOGJA.

†

Wiktor Litinger

po ciężkich cierpieniach usnął w Panu dnia 26 sierpnia b. r. w 2 wiośnie życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się dnia 28 sierpnia b. r. o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby przy ul. Łyczakowskiej l. 8 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona matka z rodzeństwem krewnych, znajomych i przyjaciół zaprasza.

Lwów, dnia 27 sierpnia 1902.

„Stella" K. Słotołowicz Wałowa 11.

Odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski.

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta Sp.

to, że nie należysz do tych małych srok, które kochają się same nie wiedząc dlaczego.

Ona dobrze wiedziała dlaczego trudno jej było „zakochać się" w Lopriac'u lub w kim innym...

Lecz jak ośmielić się wyznać to ojcu? Zła była na siebie, że ma jeszcze uczucie dla Gustawa, uczucie, które miało na zawsze pozostać w krainie marzeń.

Dodajmy, że hrabina nie mięszała się do tej sprawy. Nie ukrywała, że Lopriac nie był dla niej sympatyczny, lecz ze względu, iż mogła być skazana na pożycie z nim w jednym domu, starała się nic takiego nie powiedzieć, co prędzej czy później mogło być powtórzone mężowi przez młodą żonę.

Całe nieszczęście dla tej rodziny, że matka straciła dla dzieci urok i wpływ. Być może, gdyby pani de Baralys zamiast zostać neutralną, przemawiała za Albertem, nie lepiejby się mu przysłużyła w umyśle córki.

Julcia zaś, po tygodniu, czuła się zachwiana, a raczej znużona. Adéhaume błagał teraz ze łzami, a to jej resztę sił odbierało.

Jednocześnie stawały jej w pamięci oczy Alberta, te oczy, z których silna wola tryskała. „Nie zdarzyło mi się chcieć i nie zrobić tego, czego chciałam".

Słowa te nie wychodziły z pamięci Julci, podczas kiedy telegramy zakochanego spadały jak grad na biurko Adéhauma.

Niepodobna było zwlekać z odpowiedzią. Naturalnie, że ostateczną decyzję poprzedziła bytność na probostwie, gdzie odrazu uderzyła Julcię zmiana zaszła w wyglądzie dobrego księdza, który tego dnia zaniedbał nawet pszczoły.

— Czy słaby jesteś, drogi przyjacielu? — zapytała.

— Czy ja wiem? — rzekł wzruszając ramionami. — Lecz i ty, moje dziecko nie dobrze wyglądasz. Trzeba raz skończyć z tą niepewnością, raz coś postanowić... Wiesz, że więcej sumienie nie pozwala mi powiedzieć...

— A moje, czy pozwala mi wyjść na człowieka, dla którego mam szacunek i sympatję, lecz którego nie kocham?

— Czy kochasz innego? — zapytał ksiądz, starając się zbadać prawdę z wyrazu twarzy Julci.

Dziewczyna zastanowiła się na chwilę, następnie odpowiedziała:

— Nigdy tyle co od tygodnia nie mówiłam o miłości. Dziwna rzecz, im więcej o niej mówię, im więcej o niej mi mówią, tem mniej jestem w stanie utworzyć sobie o niej prawdziwe pojęcie...

— Lepiej daleko, niż dać się obłąkać fałszywemu... Za młoda jesteś, żeby widzieć jasno, a jednocześnie zanadto rozsądna, żeby zejść na manowce. Biedne dziecko! O! jak proszę Boga, żeby cię raczył oświecić!

— Jedna rzecz tylko nie ulega wątpliwości. Gdyby mi wolno było wybierać, to nie pana de Lopriac bym wybrała.

— To, co powiedziałaś, jest bardzo poważne. Będziesz mieszkać w Chesnardière i masz pewność spotkania Gustawa codziennie. Czy pomyślałaś o tem?

Pierwszy raz w rozmowie z księdzem Bodileau, Julcia usłyszała zwrot do jej uczuć dotąd ukrywanych. Zbladła zamiast się zaczerwienić, gdyż głośno wymówione imię Gustawa boleść jej sprawiło.

— Cóż z tego, jeżeli go spotkam? — rzekła z dumą, z niedoświadczeniem lat siedmnastu.

— W każdym razie to może zrobić jedną więcej istotę nieszczęśliwą.

— Nie będę nieszczęśliwszą spotkawszy go nazywając się panią Lopriac, jak gdybym się nazywała panią... jakąkolwiek inną. Obiecałam ojcu, że nigdy nie pójdę za człowieka, którypy mnie uprowadził daleko.

Ksiądz Bodileau uderzył wychudłą pięścią w kolano, jak gdyby był strasznie zły na kogoś. Następnie podniósł głowę i zapytał: